

Na szczycie WEF ustalono, że czas na walkę z wolnością słowa

24 stycznia 2023

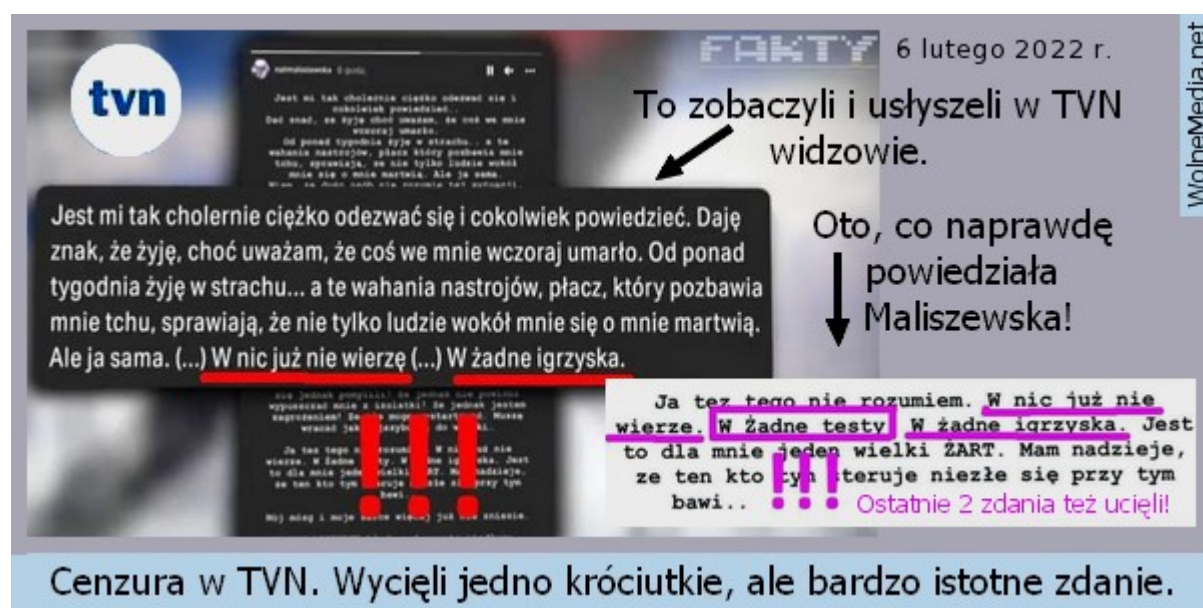
Ostatni zlot globalistów w Davos niesie za sobą pewną niebezpieczną konkluzję czy wręcz zalecenie dla rządów „spenetrowanych” przez Światowe Forum Ekonomiczne (WEF). Chodzi o walkę z tak zwaną „dezinformacją”, jak eufemistycznie nazwano walkę z wolnością słowa. Zanoszą się na to, że w nadchodzących miesiącach doświadczymy terroru totalnej cenzury internetowej prawdopodobnie wraz z zastraszaniem społeczeństwa za pomocą skonstruowanego w tym celu prawa.



Najważniejsze informacje ukrywa się przed opinią publiczną!

Dezinformacja to pojęcie, które zyskało niedawno nowe znaczenie. Kiedyś było to coś, co jest niezgodne z prawdą, obecnie prawda nie ma znaczenia, a dezinformacją jest to, co zostanie za nią uznane przez władzę. Formalnie dezinformacja to celowe rozpowszechnianie fałszywych lub zmanipulowanych informacji, które mają na celu oszukać ludzi lub wprowadzenie ich w błąd. Może ona mieć różne formy, takie jak fałszywe wiadomości, fotomontaże, fake newsy, deepfake'i itp.

Dezinformacja jest jednak często stosowana w celach politycznych lub komercyjnych i stanowi element propagandy. Dezinformacja i propaganda różnią się głównie celem i metodami, którymi się posługują. Propaganda to celowe rozpowszechnianie informacji mające na celu wpływanie na opinię publiczną, przekonanie ludzi do określonego punktu widzenia lub działania i jest często stosowana przez rządy, lub organizacje polityczne, w celu kształtowania opinii publicznej zgodnie z ich interesami.



Z kolei dezinformacja to celowe rozpowszechnianie fałszywych lub zmanipulowanych informacji mające na celu oszukanie ludzi, lub wprowadzenie ich w błąd. Celem dezinformacji jest zwykle osłabienie lub zdyskredytowanie przeciwnika politycznego, lub konkurenta, a także wprowadzanie zamieszania i chaosu. Różnią się one też metodami, propaganda jest często używana przez rządy lub partie polityczne, a dezinformacja jest zwykle używana przez organizacje, które chcą ukryć swoje działania.

Trzeba jednak pamiętać, że propaganda i dezinformacja często idą w parze, ponieważ mają na celu wpływanie na opinię publiczną. W propagandzie można stosować różne metody, w tym dezinformację, która polega na rozpowszechnianiu fałszywych lub zmanipulowanych informacji. Doświadczaliśmy tego aż nadto w okresie tak zwanej pandemii COVID-19, gdy rządowa propaganda

składała się niemal wyłącznie z dezinformacji. Celem takich działań jest przedstawienie własnego punktu widzenia w jak najlepszym świetle, a jednocześnie osłabienie lub zdyskredytowanie przeciwnika.



Jednak propaganda jest bardziej skupiona na prezentowaniu pozytywnego obrazu danej partii czy rządu, dezinformacja zaś na działaniu negatywnym – na przykład przedstawiania innych opinii jako fałszywe czy zmanipulowane, jak w przypadku pewnych preparatów medycznych. Należy również pamiętać, że dezinformacja nie zawsze jest celowymi działaniami, może być również skutkiem braku rzetelnej wiedzy lub braku weryfikacji informacji przed ich udostępnieniem.

Zapowiedziana w Davos walka z dezinformacją ma rzekomo polegać na zwalczaniu fałszywych lub zmanipulowanych informacji, które są celowo rozpowszechniane w celu oszukania ludzi i wprowadzania ich w błąd. Celem walki z dezinformacją jest ochrona społeczeństwa przed skutkami fałszywych informacji, takimi jak podważanie ustalonej przez władzę „prawdy”, manipulacja opinią publiczną, wprowadzanie w błąd w ważnych kwestiach politycznych, gospodarczych czy zdrowotnych.

Walka z dezinformacją może polegać na różnych działaniach, takie jak identyfikacja i oznaczanie fałszywych informacji,

edukacja społeczeństwa w zakresie krytycznego myślenia i rozpoznawania dezinformacji, stworzenie i utrzymanie bazy danych z fałszywymi informacjami, współpraca z mediami i różnymi instytucjami, aby zapewnić dostęp do prawdziwych informacji, tworzenie narzędzi i algorytmów do automatycznego wykrywania i oznaczania dezinformacji i przede wszystkim karanie osób i organizacji odpowiedzialnych za rozpowszechnianie dezinformacji. Wszystkie te rzeczy praktycznie już się dzieją, ale oczekiwane jest zaostrzenie kursu, tak aby w mediach była tylko oficjalna wersja „prawdy”.

Brakujący kontekst

Ustalenia niezależnych weryfikatorów informacji

**Demagog** **Weryfikacja informacji**
Pozytywny wynik testu z Coca-Colą nie oznacza jego bezużyteczności

Informacje o tym powiadomieniu

 Niezależni weryfikatorzy informacji uznali, że tej informacji brakuje kontekstu i może ona wprowadzać w błąd.

Gdy autor nie napisze tego, czego życzyłby sobie cenzor, cenzor z „Demagoga” przyklepa prawdziwej wiadomości łatkę fake newsa.

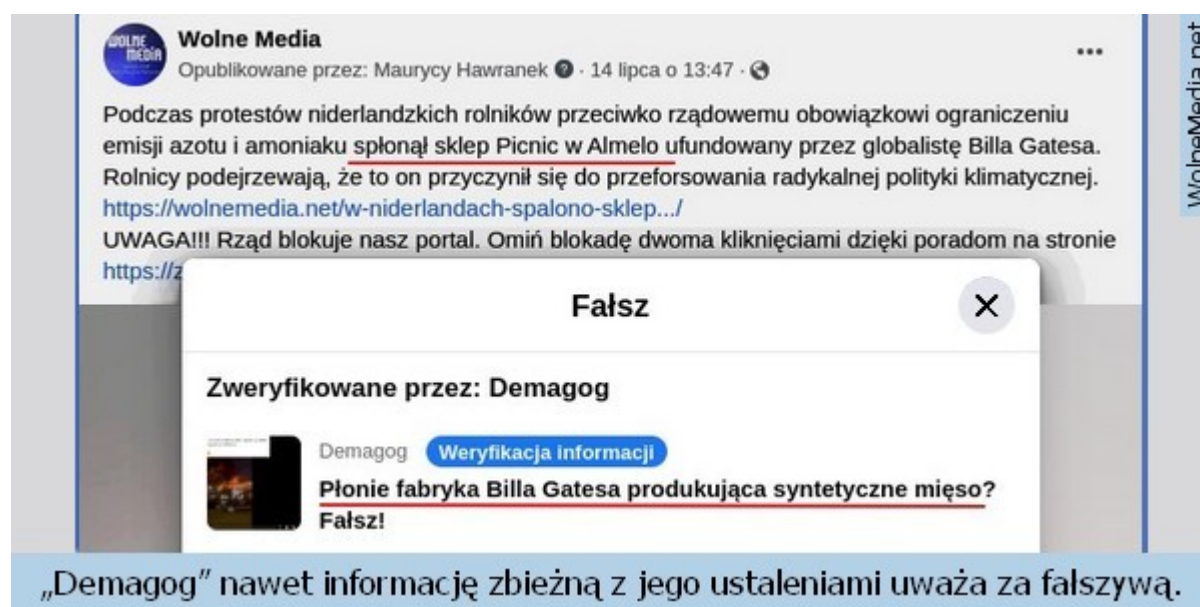
WolneMedia.net

Teoretycznie walka z dezinformacją ma się odbywać z poszanowaniem prawa do wolności słowa i przestrzeganiem zasad równości wobec prawa. Jak jest jednak naprawdę? Niestety dezinformacja stała się pretekstem do cenzury. Wszystko zaczęło się po błędzie w systemie, gdy prezydentem USA został Donald Trump. To właśnie wtedy ukuto pojęcie „fake news” usiłując od tego momentu zwalczać wszystkie opinie, które nie są certyfikowane przez rządzących. To na fali tych działań powstały prywatne organizacje cenzorskie zwane dla zabawy „weryfikatorami prawdy” lub „fact checkerami”. Ci cenzorzy są przeważnie opłacani przez podejrzane lewicowe organizacje i amerykańskie kartele internetowe.

Fact checkerzy, czyli dziennikarze zajmujący się sprawdzaniem

i weryfikowaniem informacji, teoretycznie nie powinni stosować dezinformacji, ale ciągle robią to, manipulując interpretacjami treści, na które przyszło zlecenie, aby uznać je za fałszywe. Rzekomo ich celem jest udostępnianie rzetelnych i wiarygodnych informacji, a nie rozpowszechnianie fałszywych lub zmanipulowanych informacji. Fact checkerzy pracują nad zweryfikowaniem informacji, które już zostały rozpowszechnione, celem jest udostępnienie oficjalnie przyjętej „prawdy” w celu zmanipulowania opinii publicznej.

Coraz częściej zdarzają się przypadki fact checkerów, którzy nie przestrzegają standardów etycznych i działają niezgodnie z zasadami rzetelności. Jednak nikt nie weryfikuje kłamstw samozwańczych cenzorów internetu, którzy robią erystyczne sztuczki w celu udowodnienia zleconych im tez.



Kwestią już w tej chwili oczywistą jest, że tak zwana walka z dezinformacją może potencjalnie grozić wolności słowa, bo przeważnie nie jest przeprowadzana z poszanowaniem prawa do wolności słowa oraz z zachowaniem zasad równości wobec prawa. Dlatego ważne jest, aby walka z dezinformacją była prowadzona zgodnie z prawem oraz z zachowaniem proporcjonalności i równości wobec prawa.

Jeśli ktoś twierdzi, że informacja jest dezinformacją, podczas

gdy jest to prawda, której ukrycia chce władza, to jest to poważne zagrożenie dla wolności słowa i demokracji. Władza, która stara się ukrywać prawdę, jest w sprzeczności z podstawowymi zasadami demokracji i prawem do informacji. Różne demagogi i inne lewackie organizacje cenzorskie nic sobie jednak z tego nie robią, zdając sobie sprawy ze swojej uprzywilejowanej pozycji. Oni mogą obrzucić łajnem każdego, ale nie grożą im retorsje, bo kłamstwa fact checkerów nie są uważane za dezinformację.

W dzisiejszych czasach walka z dezinformacją to po prostu działanie nazywane cenzurą prewencyjną lub cenzurą polityczną i jest ono fundamentalnie sprzeczne z prawem do wolności słowa i informacji. Jeśli jakaś informacja jest oznaczana jako dezinformacja, a jest to prawda, to ważne jest, aby istniały możliwości odwoływania się, a tego po prostu obecnie nie ma.



Powtarzajcie za mną: prawda to dezinformacja a kłamstwa rządu to prawda!

Nie ma wątpliwości, że nadchodzą mroczne czasy dla wolności słowa. Świadczy o tym przepychany obecnie kolanem unijny Digital Services Act (DSA). Jest to propozycja nowych regulacji dotyczących usług cyfrowych przedstawiona przez Komisję Europejską. Ma ona na celu ujednolicenie zasad działania platform internetowych oraz zwiększenie odpowiedzialności za treści umieszczane na nich. Projekt DSA ma również rzekomo na celu ochronę prywatności użytkowników

oraz właśnie walkę z dezinformacją. Obecnie jest on w fazie konsultacji i negocjacji między rządami państw członkowskich oraz Parlamentem Europejskim.

Nie bez powodu premier Mateusz Morawiecki po odebraniu instrukcji od Klausa Schwaba w Davos, ogłosił, że czas na cenzurę i walkę z opiniami innymi niż oficjalna propaganda. Pętla cenzury zaciska się na naszej szyi i będzie z pewnością coraz gorzej z wolnością słowa. Chwycenie wszystkich za twarze jest po prostu konieczne do przeprowadzenia dramatycznych zmian na Ziemi, jakie zaplanowali złoczyńcy z WEF i które gorliwie wdrażają nasi rządzący.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl